

KONCERT DYPLOMOWY

Sala Koncertowa Akademii Muzycznej
im. Karola Szymanowskiego w Katowicach

18:00

16.05.2023

PROGRAM:

Kinga Wójcik - Movement (2022-2023)*

Septet smyczkowy Maxime, dyr. **Andrzej Mandryka**

Monika Kozakiewicz - Poemat krakoski (2022-2023)*

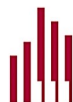
Orkiestra Maxime, dyr. **Krzysztof Wołczański**

Wojciech Laskowski - Koncert podwójny na organy,
fortepian i orkiestrę (2022-2023)*

Orkiestra Maxime, dyr. **Miłosz Korpól**



polmic.pl



Akademia Muzyczna
im. Karola Szymanowskiego
w Katowicach



Patronat Honorowy
Prezydenta Miasta Katowice
Marcina Krupy

**KULTURA
DOSTĘPNA**

Kinga Wójcik

Movement (2022-2023)* na septet smyczkowy
Septet smyczkowy Orkiestry Maxime, dyr: **Andrzej Mandryka**



„Utwór powstał jeszcze na 1 roku magisterskim i został napisany z myślą o poszerzeniu doświadczenia kompozytorskiego o utwór na skład samych instrumentów smyczkowych i zgłębienia ich właściwości brzmieniowych i technicznych na bazie swojej twórczości.”

Kinga Wójcik jest studentką kompozycji na II roku studiów magisterskich w Akademii Muzycznej w Katowicach w klasie prof. Aleksandra Lasonia. W roku akademickim 2022/23 studia realizuje w Staatliche Hochschule für Musik Trossingen u prof. Petera Beyera w ramach programu Erasmus.

Monika Kozakiewicz

Poemat krakoski (2022-2023)* na orkiestrę symfoniczną i elektronikę
Orkiestra Maxime, dyr.: **Krystian Wołczański**



„Tytuł Poemat krakoski nawiązuje do gwary krakowskiej (krakoskã gãdka), a sam utwór jest muzyczną „podróżą” po moich ulubionych miejscach usytuowanych w moim rodzinnym Krakowie. Podczas komponowania w największym stopniu inspirowałam się B. Bartókiem wraz z poematem Kossuth, B. Smetaną (choć bardziej w kwestii ogólnej koncepcji utworu, tematyki, programu i formy) - w szczególności utworem Má vlast oraz A. Schönbergiem pod względem koncepcji migotania barw. Kompozycja składa się z sześciu ogniw, z których każde przedstawia jedno miejsce. Ich kolejność przemyślałam w taki sposób, by była to trasa, którą - patrząc na mapę Krakowa - można przemieścić się z miejsca do miejsca, zataczając koło. Warstwie orkiestrowej towarzyszą nagrania krakowskiego soundscape, która to tematyka zajmuje mnie już od kilku lat. Pomysł na utwór rodził się od samego początku moich studiów i wyrósł z ogromnej tęsknoty, która - przy całej radości studiowania w Katowicach - towarzyszy mi od niemalże trzech lat. Jestem związana wszakże z Krakowem jak z żadnym innym miejscem na Ziemi i okres studiów licencjackich chciałam podsumować utworem, w którym mogłabym zawrzeć to, co jest mi najbardziej bliskie i dla mnie najpiękniejsze Ogniw, o których była mowa to kolejno:

I:

Kanonicza: uliczka nieopodal Rynku Głównego, dochodząca aż do stóp Wzgórza Wawelskiego. Temat królewski w waltorni, lekka groza i niepokój - jak historia zapisana w starych murach. Hejnał Mariacki, soundscape Wzgórza Wawelskiego wraz z odgłosami świerszczy i jerzyków. Motywy ptasie i migotanie barw w partiach instrumentów smyczkowych - niczym kalejdoskop barw nieba. Stukot końskich kopyt o bruk ulicy Kanoniczej i ich dialogi z instrumentami.

II:

Kazimierz: zabytkowa dzielnica żydowska. Temat klezmerski, gwar ludzki, klezmersko-dodekafoniczne solo wiolonczeli. Marsz żałobny dla moich przyjaciół, z którymi spotykałam się na Kazimierzu, a którzy zostali w Krakowie, gdy wyjechałam na studia. Nagrania kapel wokально-instrumentalnych przygrywających w kawiarniach przy ulicy Szerokiej.

III:

Stare Podgórze: spacer z Kazimierza przez Kładkę O. Bernatka, Wisła mieniąca się milionem barw. Solo marimby z tematem wiślany, rytm tanga w partii kotłów - niczym tango grane przeze mnie na ulicach Podgórza. Szum Wisły, tramwaj wodny korespondujący z instrumentami.

IV:

Branice: dawna wieś podkrakowska z klasycystycznym dworem Badenich. Zbiorniki wodne w Przylasku Rusieckim. Cisza, spokój, bliskość natury. Szum zboża, śpiew ptaków. Frullata i motywy ptasie. Uroczysty mazur.

V:

Plac Centralny: centrum Nowej Huty, historia PRLu, socrealistyczna architektura, robotnicze osiedla. Symetria, spokój, absurd. Rozpędzone tramwaje, hałas, brzmienia pracy kombinatu. Zalew Nowohucki, tężnia solankowa, Dłubnia, okrzyki dzieci. Krakowski spleen Maanam. Krakanie kruków.

VI:

Stare Czyżyny: mój dom rodzinny. Spokój, sielanka. Pastelowe solo oboju. Beztroska, ulotność, dzieciństwo. Paleta barw. Sygnalizator świetlny brzmiący jak V Symfonia Beethovena. Szczekanie psów. Dziewięciogłosowy kanon, dzwony z kościoła św. Judy Tadeusza. Migotliwe płataniny dźwiękowe. Totalne wyciszenie.

Poemat krakoski dedykuję mojej Mamie.”



Wojciech Laskowski

Koncert podwójny na organy, fortepian i orkiestrę (2022-2023)*

Orkiestra Maxime, dyr.: **Miłosz Korpol**, organy - **Mariusz Koziół**, fortepian - **Aleksandra Gawrónska-Koziół**

*„Utwór jest muzycznym przedstawieniem wiersza
Bolesława Leśmiana pt. „ Dąb”*

1. *Bóg, Dąb, Las*
2. *Marsz żałobny muchomorów*
3. *Korzenie*

Wojciech Laskowski urodził się w 1999 roku w Krakowie. Ukończył tam POSM II st. im. F. Chopina. Podczas nauki łączył dwie pasje: grę na organach w klasie prof. Mieczysława Tulei oraz prof. Pawła Szywalskiego, a także kompozycję u prof. Katarzyny Stępniewskiej. Obecnie studiuje kompozycję pod kierunkiem prof. Aleksandra Nowaka w Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. W roku 2017 został stypendystą Fundacji „Sapere auso” i „Zawsze warto”. Jest laureatem m.in. III nagrody ex aequo w III Międzynarodowym Konkursie Kompozytorskim „Patri Patriae 2018” w Katowicach za utwór „Renesansowy Psalterz” oraz II nagrody w XVI Konkursie Kompozytorskim im. Tadeusza Ochlewskiego w Krakowie (2019) za utwór „Barocchi-cocchi”. Istotnym obszarem jego zainteresowań jest zjawisko synestezji, które wykorzystuje w utworach.



Bolesław Leśmian

Dąb

Zaszumiało, zawrzało, a to właśnie z dąbrowy
Wbiegł na chóry kościelne krzepki upiór dębowy
I poburzył organy rąk swych zmorą nie zmorą,
Jakby naraz go było wespół z gędźbą killkoro.
Rozwiewała się, trzeszcząc gałęzista czupryna,
I szerzyła się w oczach niewiadoma kraina,
A on piersi wszem dudom nastawił po rycersku,
A w organy od ściany uderzał po siekiersku!

Grajże, graju, graj
Dopomóż ci Maj,
Dopomóż ci miech, duda
I wszelaka ułuda!

Bił prawicą na lewo, a lewicą za prawo,
Pokrzyżował ryk z jękiem, a lamenty ze wrzawą,
Aż z tej dudy - marudy dobył dłonią sękatą
Pieśń od wnętrza zieloną, a po brzegach kwiciatą.
Wyszli święci z obrazów, bo już mają we zwyku,
Że się garną śmierciami do śpiewnego okrzyku.
I Bóg przybył skądinąd, niebywały w tej porze,
Niebywały, lecz cały zasłuchany! O, Boże!

Grajże, graju, graj
Dopomóż ci Maj,
Dopomóż ci miech, duda
I wszelaka ułuda!

Grał ci drzewne obłądy, sen umarłej zieleni,
Rozpacz liści, porwanych wirem zimnych strumieni,
I grał marsze żałobne muchomorów, co kroczą
Jedną nogą donikąd, kiedy zgon swój zaoczą.
I grał o tym, jak mszary jeno milczą,
Jak śmierć leśna śpi na wznak pod jagodą, pod wilczą,
I jak rosa beż oczu swymi łzami się nęka,
I jak drzewo pod ziemią w nagły żal się rozklęka!

Grajże, graju, graj
Dopomóż ci Maj,

Dopomóż ci miech, duda
I wszelaka ułuda!

A gdy śpiew mu uderzył dudem leśnym do głowy,

Grał wszystkimi jarami wszystkie naraz parowy!
Aż ten ołtarz złękniiony, gdzie wyłota się święci,
Chciał już runąć na ziemię, lecz potłumił swe hęci.
A on wpodłuż organy, stare miażdżąc im koście,
Porozpędział swe dłonie, jak te nogi po moście,
I rozwiawszy tłum dźwięków po pieśniowym rozłogu,
Wygrzmiał z miechów to wszystko, co las myśli o Bogu!

Grajże, graju, graj
Dopomóż ci Maj,
Dopomóż ci miech, duda
I wszelaka ułuda!

Między Bogiem a grajem znikła inszość i przedział,
Skoro Bóg się o sobie snów dębowych dowiedział.
"Odkąd żyje na świecie, a wszak jestem wieczysty,
Nigdy dotąd nie słyżał takiego organisty!"
Grajek znawstwu bożemu na pamiątkę i chwałę
Porozbujął pieśń górą w dwa ruczaje niestałe,
Rozmurawił ją dołem, aż się kościół zielenił,
A cienistym przyśpiewem twarz słuchacza ocienił!

Grajże, graju, graj
Dopomóż ci Maj,
Dopomóż ci miech, duda
I wszelaka ułuda!

I Bóg słucał wzruszony, słucał duszą bezkreśną,
A w tej duszy mu było ruczajno i leśno,
I coś jeszcze miarkował i coś dumał na stronie
I biegł żywcem do grajka i wyciągał swe dłonie!
Święci, wiedząc, co czynią, w nagłej cudom podzięce
Poklekali radośnie wzięwszy siebie z ręce,
Bo od kiedy świat światem, a śmierć jego obrębem,
Po raz pierwszy Bóg płacząc obejmował się z dębem!

Grajże, graju, graj

Dopomóż ci Maj,
Dopomóż ci miech, duda
I wszelaka ułuda!"